

Problem uchodźców rozwiąże zaprowadzenie stabilności

12 lutego 2017

Syryjski prezydent Baszar al-Assad uznał stworzenie w swoim kraju stref bezpieczeństwa dla uchodźców za nierealne, a za najtańszy i najbardziej efektywny sposób walki z tym problemem uznał zaprowadzenie stabilności w jego kraju. Ponadto Assad stwierdził, iż Stany Zjednoczone będą wiarygodne w walce z terroryzmem w Syrii tylko wtedy, kiedy uznają one, że można go pokonać poprzez utrzymanie jedności syryjskiego państwa.

Prezydent Syrii udzielił wywiadu dziennikarce portalu „Yahoo News”. Najważniejszą kwestią poruszoną w tej rozmowie była sprawa utworzenia bezpiecznych stref dla uchodźców, który to pomysł forsują przede wszystkim Katar i wspierani przez niego rebelianci, zaś sprzeciwia się mu Organizacja Narodów Zjednoczonych. Assad przedstawiając swoje stanowisko na ten temat nawiązywał właśnie do opinii przedstawicieli ONZ, ponieważ zwrócił on uwagę na fakt, że w Syrii dalej toczą się walki i takie miejsca mogłyby stać się celem ataku terrorystów. W tej chwili natomiast strefy nie dałyby gwarancji bezpieczeństwa, zwłaszcza w czasie, kiedy niektóre obce państwa finansują przeciwników Assada.

Assad stwierdził, że dużo efektywniejszym i tańszym sposobem załatwienia problemu uchodźców jest więc zaprowadzenie w Syrii stabilności i bezpieczeństwa, ponieważ Syryjczycy potrzebują jednej bezpiecznej strefy w postaci własnego kraju. Syryjski przywódca zwrócił uwagę na fakt, iż wiele osób ucieka z Syrii z powodów ekonomicznych, co jest efektem zachodnich sankcji nałożonych na ten kraj. Assad wskazał tu na przykład Damaszku, w którym życie toczy się niby normalnie i nie jest on areną żadnych walk, ale wielu mieszkańców syryjskiej stolicy opuściło ją przez niemożność zaspokojenia swoich podstawowych potrzeb życiowych.

Dziennikarka Yahoo News wypytywała też syryjskiego prezydenta o jego relacje ze Stanami Zjednoczonymi, ale Assad zdecydowanie zaprzeczył jakoby miał jakikolwiek kontakt choćby z nowym amerykańskim prezydentem, Donaldem Trumpem. Pytany o to, czy zaprosiłby amerykańskich żołnierzy tak jak Rosjan, prezydent Syrii stwierdził, iż mogłoby dojść do takiej sytuacji jedynie w czasie rozpoczęcia przez Stany Zjednoczone prawdziwej walki z terroryzmem. Tymczasem Assad zwrócił uwagę, iż działania Amerykanów nie przyczyniły się do zniszczenia terroryzmu Afganistanie, a ponadto kraj ten nie wyraził jednoznacznego poparcia dla suwerenności Syrii.

Syryjski prezydent odniósł się też do kwestii swojej odpowiedzialności za katastrofę humanitarną w swoim kraju. Assad stwierdził, że została ona wywołana poprzez zachodnie poparcie dla terrorystów, a także regionalne działania Turcji, Arabii Saudyjskiej i Kataru. On sam od początku kryzysu miał natomiast opowiadać się za wspieraniem dialogu politycznego między Syryjczykami, zwalczaniem terroryzmu oraz dążeniem do jedności narodu syryjskiego. Prezydent Syrii dodał, że punktem zwrotnym w konflikcie nie było wyzwolenie Aleppo przez siły rządowe, ale podjęcie przez nie decyzji o walce z terrorystami mimo zagranicznej propagandy przeciwko rządowi w Damaszku.

Jednocześnie Assad nie uważa, aby dialog ze Stanami Zjednoczonymi na temat praw człowieka był możliwy, ponieważ kraj ten od czasu wojny w Wietnamie odpowiada za śmierć milionów ludzi, w tym blisko za 1,5 mln ofiar konfliktu w Iraku i nie chce o tym rozmawiać podczas posiedzeń Rady Bezpieczeństwa ONZ. Niewiarygodna w tej kwestii jest też organizacja Amnesty International, która zdaniem prezydenta Syrii sporządza upolitycznione i jednostronne raporty, niepoparte dodatkowo żadnymi dowodami. Assad powołał się tu na przykład z zeszłego roku, kiedy jeden z dokumentów sporządzono na zamówienie Katarczyków, prowadząc rozmowy z podstawionymi przez nich ludźmi.

Prowadząca wywiad szczególnie zainteresowała się słowami

Assada na temat Amnesty International, pośrednio starając się bronić tej organizacji. Dziennikarka Yahoo News podała tu przykład Syryjki, która w Hiszpanii złożyła pozew przeciwko syryjskiemu rządowi, oskarżając go o łamanie praw człowieka i odpowiedzialność za zaginięcie jej brata. Głównymi dowodami miały być tysiące zdjęć ukazujących wychudzonych więźniów, stąd syryjski prezydent pytał się, czy zostały one sprawdzone pod kątem autentyczności. Dziennikarka stwierdziła wówczas, iż prawdziwość tych zdjęć potwierdziło amerykańskie FBI, co nie było przekonujące dla Assada.

Inną sporną kwestią pomiędzy Assadem i dziennikarką była sprawa powstania Państwa Islamskiego, które zdaniem syryjskiego prezydenta jest efektem działalności Stanów Zjednoczonych. Pracownica Yahoo News twierdziła natomiast, że Amerykanie i ich koalicjanci bombardowali terytoria kontrolowane przez ekstremistów, co jednak zdaniem syryjskiego prezydenta nie przyniosło oczekiwanego skutku. Terytorium Państwa Islamskiego zmniejszyło się za to dzięki rosyjskiej interwencji, a Rosjanie dzięki zdjęciom satelitarnym byli w stanie ukrócić możliwość eksportu ropy przez ISIS i tym samym odcięło je od najważniejszego źródła pieniędzy.

Assad stwierdził także, że ma powody do optymizmu, bo bez niego niemożliwe byłoby przeżycie ostatnich sześciu lat wojny. Najważniejsze są więc sukcesy w walce z terrorystami oraz poparcie ludności cywilnej dla sił rządowych, które walczą na rzecz przywrócenia stabilności w Syrii.

Na podstawie: Sana.sy

Źródło: Autonom.pl